

8 WRZEŚNIA – MATKI BOŻEJ SIEWNEJ



Pierwsze wzmianki o liturgicznym obchodzie narodzin Maryi pochodzą z VI w. Święto powstało prawdopodobnie w Syrii, gdy po Soborze Efeskim kult maryjny w Kościele przybrał zdecydowanie na sile. Wprowadzenie tego święta przypisuje się papieżowi św. Sergiuszowi I w 688 r. Na Wschodzie uroczystość ta musiała istnieć wcześniej, bo kazania-homilie wygłaszali o niej św. German (+ 732) i św. Jan Damasczeński (+ 749). W Rzymie gromadzono się w dniu tego święta w kościele św. Adriana, który był przerobiony z dawnej sali senatu rzymskiego, po czym w uroczystej procesji udawali się wszyscy z zapalonymi świecami do bazyliki Matki Bożej Większej. W Polsce święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny ma także nazwę Matki Bożej Siewnej. Był bowiem dawny zwyczaj, że dopiero po tym święcie i uprzątnięciu pól zaczynało się siew. Lud chciał najpierw, aby rzucone w ziemię ziarno pobłogosławiła Boża Rodzicielka. Do ziarna siewnego mieszano ziarno wyluskane z kłosów, które były wraz z kwiatami i ziołami poświęcane w uroczystość Wniebowzięcia Matki Bożej, by uprosić sobie dobry urodzaj. Na Podhalu święto 8 września nazywano Zitosiewną, gdyż tam sieje się wtedy żyto. W święto Matki Bożej Siewnej urządzano także dożynki.

Z O G Ł O S Z E Ń

- ❖ Dzisiaj po Sumie procesja Eucharystyczna a o godz. 16⁰⁰ Msza św. dla dzieci komunijnych.
- ❖ We wtorek święto Narodzenia NMP. Msza św. o godz. 18⁰⁰.
- ❖ W sobotę **święto Imienia Maryi** ustanowione na pamiątkę odsieczy wiedeńskiej.
- ❖ Spotkanie z rodzicami kandydatów do Bierzmowania grupy starszej w czwartek po Mszy wieczornej.
- ❖ Za tydzień – 13 dzień miesiąca. Procesja fatimska o godz. 17¹⁵. Obecność **kandydatów do Bierzmowania** obu grup obowiązkowa. Po różańcu spotkanie dla grupy starszej.
- ❖ Dziękuję za pomoc w sprzątnięciu kościoła i zapraszam chętnych w najbliższą sobotę o godz. 10⁰⁰.
- ❖ Osoby mogące w tym tygodniu ofiarować godzinę adoracji prosimy o zapisywanie się w zakrystii.
- ❖ Z naszej wspólnoty parafialnej odeszła do Pana **Ś.P. Halina Postek (l.64)** z Wągradna. Pogrzeb odbył się wczoraj. **Wieczny odpoczynek...**



W Y P Ł Y Ń N A G Ł Ę B I Ę

Gazetka parafialna

Par. św. Franciszka, ul. Fr. Ryxa 35, 05-505 Prażmów, tel. 227270595;
parafia.prazmow.pl; Nr konta 87 800 2000 400 371 953 202 600 01

23 NIEDZIELA ZWYKŁA

6 września

41'20



LITURGIA SŁOWA

Czytanie I: Ez 33,7-9 * Ps 95 * Czytanie II: Rz 13, 8-10

Ewangelia: Mt 18, 15-20

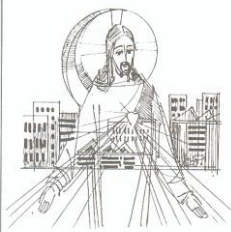
Jezus powiedział do swoich uczniów: Gdy brat twój zgrzeszy przeciw tobie, idź i upomnij go w cztery oczy. Jeśli cię usłucha, pozyskasz swego brata. Jeśli zaś nie usłucha, weź z sobą jeszcze jednego albo dwóch, żeby na słowie dwóch albo trzech świadków oparła się cała sprawa. Jeśli i tych nie usłucha, donieś Kościołowi! A jeśli nawet Kościoła nie usłucha, niech ci będzie jak poganin i celnik! Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co zwiążecie na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane w niebie. Dalej, zaprawdę, powiadam wam: Jeśli dwaj z was na ziemi zgodnie o coś prosić będą, to wszystkiego użyje im mój Ojciec, który jest w niebie. Bo gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich.

Oto słowo Pańskie.

BOŻA SOLIDARNOŚĆ

Przeżyliśmy w minionym tygodniu wielkie dni obchodów czterdziestolecia powstania Solidarności. Oczy świata znowu były zwrócone na Polskę, jak w roku 1980. Przy wszystkich trudnościach, rozczarowaniach i zawodach związanych z nową rzeczywistością, człowiek wierzący jest powołany, by patrzeć na historię w perspektywie wieczności. Bez wątpienia należy się wielkie dziękczynienie Opatrzności Boga Miłosiernego, iż przeprowadził nas ku wolności nie przez morze krwi kolejnej wojny światowej, lecz przez to niezwykle doświadczenie solidarności z Bogiem i z ludźmi. Pan Jezus mówi dzisiaj do nas: „Jeśli dwaj z was na ziemi o coś zgodnie prosić będą, to wszystkiego użyje im Ojciec mój, który jest w niebie”. Dotknęła mnie kiedyś i wzruszyła wypowiedź jednego z zagranicznych dziennikarzy, który był w stoczni gdańskiej czterdzieści lat temu. Wspominał, że dla niego niesamowitym przeżyciem był fakt, że w stoczni podczas strajku, ustawiały się wielkie kolejki stoczniovców do spowiedzi. Ten człowiek zrozumiał wówczas, że w tym miejscu dzieje się coś niezwykłego. Rozpoczyna się

w stoczni imienia Lenina wielka rewolucja, której jedyną bronią jest siła ducha. Zrozumiał, że ci zdesperowani i pragnący przemian robotnicy, nie będą mordować przedstawicieli reżimu, skoro serca mają wypełnione miłosierdziem i



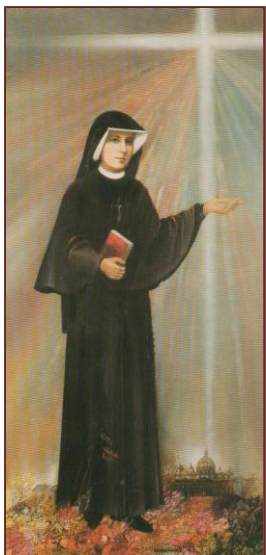
są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich". To zdanie dotyczy nie tyle jakiejś magicznej formuły „zróbmy to w imię Jezusa”, lecz przede wszystkim postawy wewnętrznej, gdy człowiek otwiera swe serce Chrystusowi i daje się prowadzić Duchowi Świętemu. Rocznicą powstania

modlitwą. W tamtych dniach nie „dwaj czy trzej”, ale tysiące ludzi było zjednoczonych we wspólnej modlitwie: „Ojczyznę wolną raz nam wrócić, Panie!” Słabością każdej krwawej rewolucji (w Europie – francuska i bolszewicka) jest motyw nienawiści i dlatego nie można jej dokonać w imię Boże (nawet jeśli ktoś używałby takiej formuły), bo Bóg jest miłością a nie nienawiścią. Bóg jest po stronie tych, którzy kierują się miłością, nie wykluczając miłości nieprzyjaciół. „Bo gdzie

Solidarności zbiegła się z rocznicą wybuchu II wojny światowej, wcześniej przeżyliśmy rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego i setną rocznicę cudu nad Wisłą. To wspaniałe i wyjątkowe doświadczenie z naszej historii, że Bóg jest solidarny ze swoim ludem, nie zostawia nas nawet wtedy, gdy my o Nim zapominamy. Prowadzi nas często przez drogę krzyżową, abyśmy z tym większą mocą dawali świadectwo o Jego Zmartwychwstaniu.

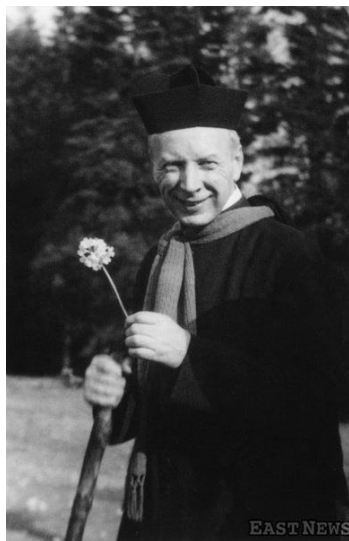
Ks. Proboszcz

Z DZIENNICZKA ŚW. FAUSTYNY 429



Maj 1935. **W** pewnej chwili, kiedy wyczułam wielkie zamiary Boże względem mnie, przeraziłam się ich wielkością i uczułam się zupełnie niezdolną do ich spełnienia, i zaczęłam unikać wewnętrznie rozmów z Nim, a czas ten zastępowałam modlitwą ustną. Czyniłam to z pokory, ale wkrótce poznałam, że nie była to prawdziwa pokora, ale wielka pokusa szatana. Kiedy raz zamiast modlitwy wewnętrznej zaczęłam czytać książkę duchowną, usłyszałam w duszy te słowa wyraźnie i silnie: *Przygotujes świat na ostateczne przyjście moje.* Przejęły mnie do głębi te słowa i chociaż udawałam, jakoby ich nie słyszała, jednak rozumiem je dobrze i nie mam w tym żadnej wątpliwości. Kiedy raz, zmęczona tą walką miłości z Bogiem i ustawicznym wymawianiem się, że jestem niezdolna do spełnienia tego dzieła, chciałam wyjść z kaplicy, ale jakaś moc mnie zatrzymała, czułam się obezwładniona — wtem usłyszałam te słowa: *Zamierzasz wyjść z kaplicy, ale nie wyjdiesz ze mnie, bom wszędzie jest; sama ze siebie nic uczynić nie zdołasz, ale za mną wszystko możesz.*

W OCZEKIWANIU NA BEATYFIKACJĘ



Największym brakiem apostoła jest lęk. Bo on budzi nieufność do potęgi Mistrza, ściska serce i kurczy gardło. Apostoł już nie wyznaje. Czyż jest jeszcze apostołem? Uczniowie, którzy opuścili Mistrza, już Go nie wyznawali. Dodali odwagi oprawcom. Każdy, kto milknie wobec nieprzyjaciół sprawy, rozzuchwala ich. Lęk apostoła jest pierwszym sprzymierzeńcem nieprzyjaciół sprawy. „Zmusić do milczenia przez lęk” - to pierwsze zadanie strategii bezbożniczej. Terror, stosowany przez wszystkie dyktatury, obliczony jest na lęklność apostołów. Milczenie tylko wtedy ma swoją apostołską wymowę, gdy nie odwracam oblicza swego od bijących. Tak czynił milczący Chrystus. Ale w tym znaku okazał

swoje męstwo. Chrystus nie dał się sterroryzować ludziom. Gdy wyszedł na spotkanie hałustry, odważnie powiedział: „Jam jest”. (5.10.1954)

Radość sprawiedliwości. Bóg pozwoli odczuć wielką radość sprawiedliwości: że jest sprawiedliwy, gdy nas dotyka, gdy daje poznać swoją moc i swoją obecność. W doznanym wymiarze sprawiedliwości odczuwam obecność Boga sprawiedliwego. I ta obecność raduje, choćby sprawiedliwość była wymiarem kary. Radość z istnienia sprawiedliwości przesłania dotkliwość kary. Owszem, w dotkliwości kary tym więcej widzimy sprawiedliwości: któż zdoła wypłacić się Bogu za popełnione winy? - To ja uznaję się winnym, gdyż Bóg, obecny w tym akcie, dał mi łaskę widzenia mej winy. Tylko Bóg i ja - dobrze widzimy moją winę. A raduję się i tym, że ci wszyscy, którzy umieli wyliczać moje winy, ułomności, nieumiejętność, niezręczność, nieudolność, też widzą sprawiedliwość Boga, który przyszedł na pomoc ludziom, by ich ratować przed moją słabością. To jest pociecha dla nich, ludzi łaknących sprawiedliwości, choćby widzieli ją inaczej niż Bóg i ja. Ostatecznie, wymiar Bożej sprawiedliwości, którego doznaję na sobie z radością, przynosi korzyść wszystkim, nawet oskarżycielom, gdy Bóg z kolei im da odczuć swoją sprawiedliwość... A że w wymiarze swej sprawiedliwości Bóg jest aż tak bardzo delikatny i miłosierny, to znowu tajemnica Boga i moja... Moi oskarżyciele, uznając sprawiedliwość Bożą nade mną, tym samym uznają ją i nad sobą. (30.11.1954)